Wydanie południowe

„GŁOS NARODU“ Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 396. Kraków, wtorek 3 września 1907 r. Rok XV.

Od Administracyi.

Sz. P. T. Prenumeratorów prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w wysyłce dziennika.

Prenumerata na miesiąc Wrzesień wynosi w miejscu 2 kor. z jednorazowem odnoszeniem 2 kor. 40 hal. na prowincyi 2 kor. 70 hal.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Zarazem upraszamy Szan. naszych Czytelników, ażeby o każdorazowem niedoręczeniu dziennika przez roznosicieli miejscowych zechcieli natychmiast powiadomić Administracyę, celem usunięcia nadużyć.

Reklamacye zamiejscowe, niezamknięte, nie podlegają opłacie pocztowej.

Studenci ruscy przed sądem.

Wiedeń, 3 września.

Z okazji procesu ruskich studentów przed tutejszym trybunałem orzekającym spór polsko-ruski w Galicji stanie się znowu przedmiotem dyskusyi prasy austrjackiej, zwłaszcza wiedeńskiej. Wrogie nam liberalno-żydowskie dzienniki nie zaniedbają najważniejszego szczegółu procesu przedstawić w najniekorzystniejszem dla Polaków świetle. A wiemy przecież, że w czasie ostatniej sesyi parlamentarnej klub ruski zawarł formalny sojusz z liberałami niemieckimi, a „Neue Fr. Presse“ użyczała swych szpalt z największą ochotą wszelkim kalumniatorom ruskim, byle tylko Polaków przedstawić jako gnębicieli, uciskających biedny, niewinny, sympatyczny lud ruski. Jesteśmy przygotowani na pełną oszczerstw, przekręcań i fałszywych komentarzy kampanię rusko-żydowsko-liberalną i na największe usiłowania w celu zjednania sympatji Niemców dla ruskich studentów.

Jednak ten stosunek rusko-polski, jakiego maleńkim obrazem był napad Rusinów na polski uniwersytet, otworzy oczy mimo wszelkich usiłowań ruskich bezstronnej opinii i wykaże prawdziwą przyczynę niezgody i niemożności wspólnego pożycia obu narodów. Nie rzekomy ucisk polski, ale hajdamackie ruchy ruskie, brak kultury i rozwydrzenie młodzieży ruskiej są rozsadnikiem życia wspólnego i wywołują konflikty, podobne do owego napadu na uniwersytet lwowski.

* * *

Długi 54 stron liczący akt oskarżenia prokuratorji lwowskiej kreśli na wstępie historję dążeń ruskich do odebrania uniwersytetowi lwowskiemu charakteru polskiego. Senat uniwersytecki, opierając się na rozporządzeniu ministerstwa oświaty z r. 1879 i 1882, tudzież na długoletnim zwyczaju prawnym, nie mógł zgodzić się na uznanie języka ruskiego urzędowym w stosunkach z ruską młodzieżą. Stąd wynikły kilkakrotne scysje, demonstracje w r. 1901 i w r. 1903 przeciw ks. rektorowi Fijałkowi i prof. Rydygierowi i secesja studentów ruskich. Wreszcie w r. 1907 studenci ruscy, którym wszystkie poprzednie wybryki uszły bezkarnie, dopuścili się brutalnego napadu na uniwersytet, znieważając profesora i demolując sale wykładowe.

Akt oskarżenia opisuje dokładnie wszystkie wypadki 23 stycznia br., przytaczając wszystkie fakta i szczegóły, które karygodność występku powiększają i wskazują na przygotowania i premedytacyę po stronie winowajców. Znaleziono u nich watę dla zatamowania krwi, przygotowaną widocznie w przewidywaniu zranień. Znaleziono dalej kłębek sznura, który miał ułatwiać ucieczkę, flaszkę z wódką, jako środek zagrzewający do męstwa, sztandar o barwach ukraińskich itd. Również ta okoliczność, że napadnięto jednego tylko prof. Winiarza, przeciw któremu studenci ruscy żywili specjalną niechęć, świadczy, że studenci ruscy obmyślili cały napad. Zresztą stwierdzono w śledztwie, że w wigilię dnia napadu odbyła się narada w lokalu tow. „Akademiczna Hromada“, na której dyskutowano sprawę wzięcia udziału w imatrykulacyi. Na tej naradzie do zgody nie przyszło. Hasłem decydującem o napadzie był telegram dra Baczyńskiego do studenta Nazaruka: „śmiało towarzysze naprzód“

Prokuratorja kwalifikuje napad studentów ruskich jako zbrodnię gwałtu publicznego a napad na dra Winiarza jako zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Przytaczamy tu nazwiska oskarżonych przez prokuratorję i ich stopień winy:

Jarosław Babij przyznał się, że brał udział w napadzie i budowaniu barykad, Bekesiewicz, Ciapka i Cichowski przyznali się do budowania barykad. Inni oskarżeni jak Didunyk, Hałuszczyński, Korytowski itp. zaprzeczyli w śledztwie, jakoby brali udział w ekscesach. Jednako woż poszlaki są zbyt widoczne, w obec czego prokuratorya domaga się ich ukarania. Z kół blizkich oskarżonym słychać, że studenci zamierzają przeczyć wszystkim zarzutom i nie przyznawać się do udziału w napadzie.

Naśladowcy Cezara.

Słynny „dzień niemiecki“ w Bydgoszczy nie wyczerpał jeszcze całkowicie „programu“ godów hakatystycznych. Te nikczemne zapowiedzi barbarzyńskiej ustawy o wywłaszczeniu Polaków, które były kanwą krzyżackiej dekoracyi na tym wiecu — są jeszcze niewystarczające dla innego obrońcy „uciśnionej niemczyzny“, który w rozmowie z korespondentem petersburskich „Birżew. Wiedomostij“, p. Pawłowem, uważa wywłaszczenie za środek zbyt „łagodny“ i proponuje konfiskatę ziemi polskiej, czyli pospolitą grabież! A co ciekawsze, że autorem tego projektu, który wkrótce ma się ukazać w jednym z dwutygodników berlińskich jest, jak zapewnia p. Pawłow, pewien „wybitny, zajmujący urzędowe stanowisko dyplomata, znany ze swego liberalizmu“ (!). Posłuchajmy więc jak motywuje ów „liberalny (!) dyplomata“ pruski swe rozbójnicze majaczenia.

„Mówi się teraz — oświadczył on korespondentowi — o wywłaszczeniu gruntów polskich. Ale ten projekt prawa nie wart jest nic. Potrzebne jest nie wywłaszczenie, ale prosta konfiskata. Niech to pana nie dziwi. Tam, gdzie ludność, podbita siłą, nawoływana jest przez swą arystokrację (?) do walki z istniejącym porządkiem państwowym, należy tę arystokrację doprowadzić do zupełnej nędzy i tym sposobem pozbawić ją wpływu. Podobnemi myślami kierowali się zawsze prawdziwi zdobywcy. Tak działał Cezar (!) w Galji, Kromwell w Irlandji. Jeśli poddani pruscy, ziemianie polscy, chcą korzystać z przywilejów swego stanowiska po to, by jawnie i tajnie podkopywać gmach zjednoczonych Niemiec, to niech doświadczają za to nędzy. Należy nie wykupywać od nich gruntów, ale poprostu odbierać je i osadzać na nich weteranów niemieckich lub też włościan, będących dobrymi niemcami. Polityka środków połowicznych, ukłuć szpilką w zastosowaniu do narodowości podbitej, sprowadza się ostatecznie do polityki tchórzostwa, niegodnej wielkiego narodu (!). Niepowodzenia polityki pruskiej w byłych prowincjach polskich spowodowane są właśnie połowicznym charakterem przedsiębranych tam środków. Utworzono niewielki fundusz kolonizacyjny dla wykupu. I cóż widzimy? Niesłychany wzrost cen gruntów w trzech prowincjach pogranicznych, wzbogacenie się nawpół zrujnowanych ziemian polskich, rozwój i utrwalenie bytu materjalnego włościan polskich. Potrzebne są środki radykalne, a przedewszystkiem „konfiskata“.

Tak brzmią wynurzenia „liberalnego“ dyplomaty berlińskiego, a można do nich tylko dodać, że niepotrzebnie, dla swych „eksproprjacyjnych“ projektów szuka on wzorów aż tak odległych jak Cezar! są bliższe i bardziej odpowiednie dla „liberalnych“ (!) hakatystów pruskich: dzikie hordy średniowieczne i współczesne szajki bandytów rosyjskich.

Wystawa w Wadowicach.

Wadowice, 31 sierpnia.

Jednorazowa bytność na tej niezmiernie zajmującej wystawie mogła dać zaledwie w przybliżeniu pojęcie o jej prawdziwej wartości, pojęcie raczej ogólne i powierzchowne. Przy szczegółowem rozglądaniu się po poszczególnych działach wystawy, coraz wiecej zwraca uwagę jak wysoko stoją już obecnie nasz przemysł, nasze rzemiosła, a gdy uwzględnimy, że parę tylko okręgów z małemi wyjątkami w wystawie bierze udział, tem lepiej jeszcze to o nich świadczy. Niektóre z prac w zwiedzanych działach, nie ustępują z pewnością zgoła miejsca podobnym zagranicznym, niektóre zaś, jak np. zaszczytnie znana szkoła haftu w Makowie wyróżniły się korzystnie swego czasu na londyńskiej wystawie.

Powtorna bytność w wystawowym budynku pozwala na bliższe rozpatrzenie się w tej

właśnie gałęzi naszego przemysłu, co ułatwiają jeszcze uprzejmemi nad wyraz objaśnieniami znana artystka malarka p. Bierkowska, wraz z dyrektorką szkoły p. Antonowiczówną. Zwracają tu na pierwszy rzut oka powszechną uwagę śliczne dywany roboty p. Urbanowej, misterne hafty nadesłane przez firmę krakowską „Warszawianka“ serdaczki, bielizna, wreszcie kapelusze damskie, choć pochodzące z firmy wadowickiej, a jednak każda krakowska czy warszawska chętnieby się do nich przyznała. Przechodząc dalej, niepodobna pominąć milczeniem udziału w wystawie krakowskiego koła polskich artystek. Stowarzyszenie to, choć młode niezmiernie, nie omija żadnej okazji, by dać poznać swą ruchliwą działalność; kilka specyalnych wystaw urządzanych swego czasu w Krakowie, przekonać mogło, że działalność to nad wyraz zajmująca, nawet pożyteczna, i przy dobrym, wykwintnym smaku biorących w niej udział artystek, daje poważne, zupełnie artystyczne rezultaty. Pomysł zreformowania mody damskiej, rzucony na niniejszej wystawie można pod wieloma względami nazwać szczęśliwym. Wprowadzenie go w życie byłoby istotnie czynem prawie że bohaterskim, wobec wszechwładzy mody zagranicznej, która tak panuje wśród naszych dam, wkładających w modę tę całą ambicję, zapał i — sakiewkę. Nieliczne tylko znane są wyjątki odstąpienia od tej reguły, wyróżniają się zaś one korzystnie z pośród szablonu paryskich i wiedeńskich fasonów. Te reformatorskie próby wsparte jeszcze pomocą i inwencyą „Koła artystek“ powinnyby znaleść zastosowanie, na jakie najzupełniej zasługują. Wielkie bogactwo motywów przy deseniach, aplikacjach, lub wyszyciach, jakiemi polska sztuka stosowana rozporządza, może stanowić pewną podstawę przy dobrych chęciach i szczerym zapale. Tych zaś ostatnich przymiotów nie brak zdaje się przedstawicielkom „koła artystek“.

Z działem tym łączy się i uzupełnia niejako choć umieszczony gdzieindziej dział przemysłu artystycznego, oraz sztuki stosowanej. Część ta wystawy podobnie jak wymieniona poprzednio ściąga zawsze najwięcej nie fachowych a ciekawych widzów. Prym wiedzie tutaj tak szczęśliwie rozwijająca się w Krakowie fabryka witraży i mozaiki artystycznej, pod energicznym kierunkiem pp. S. G. Zeleńskiego i Jana Bukowskiego, artysty malarza. Największą rękojmią powodzenia firmy są codziennie prawie zamówienia, jakie fabryka z okolicznych wsi zwłaszcza otrzymuje. Prawdziwą to będzie kierowników jej zasługą, jeśli uda się im wyprzeć import witrażów zagranicznych. Po za tem przeważnie znani, krakowscy wystawcy nagromadzili tu swoje wyroby: więc zakład reprodukcyjny „Zorza“ pp. Jahoda, Wójcik, p. Jarra, Groszyn i w. i.

Brak miejsca nie dozwala na wymienienie wszystkich nazwisk, czy wystawionych przedmiotów, z radością można wszelako zaznaczyć, że Kraków liczny bierze udział nietylko w zwiedzaniu, ale i w zamawianiu i zakupach na wadowickiej wystawie. Niemniej zajmująco od innych przedstawia się dział stolarski, umieszczony na drugiem również piętrze. Krajowa szkoła stolarska w Kalwaryi, której okazy najwybitniejszą stanowią działu tego cząstkę, ma już ustaloną sławę, co do dobroci materjału i solidności wykonania. Projektowane przez dyrektora szkoły p. Niemczynowskiego meble cechuje dobry zawsze gust i wielka praktyczność. Odnieść to zwłaszcza należy do urządzenia sypialnego pokoju.

Tak się przedstawia w ogólnym zarysie przegląd wystawy, który nie może wypaść inaczej jak korzystnie; cienia przesady też niema w słowach uznania, jakie ze wszystkich stron odbiera komitet wystawowy.

Dziś ma się odbyć posiedzenie jury wystawy, do którego zaproszono fachowych przedstawicieli, poszczególnych działów przeważnie z Krakowa. Ożywiło to jeszcze więcej i tak już dość duży ruch wystawowy, zwłaszcza że zapowiadają swoje przybycie coraz to nowe wycieczki, organizowane przez gniazda sokole. Obraz wystawy nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie dodali, że udatny afisz jej otwarcia jest dziełem p. Gramatyka-Ostrowskiej, wykonany zaś przez litografię Kranikowskiego

Z.

„Krwawa“ Łódź w cyfrach.

Zarząd łódzkiego Pogotowia ratunkowego opracował ciekawe sprawozdanie za ubiegłe dwa lata t. j. rok 1905 i 1906. Sprawozdanie to obejmuje listę ofiar ruchu rewolucyjnego, która jest wymowniejszą od wszelkich opisów ilustracją tamtejszych stosunków. Naturalnie na liście tej znalazły się nie wszystkie ofiary, lecz tylko te, którym Pogotowie udzieliło pomocy, więc nie ulega wątpliwości, że rzeczywistość była jeszcze bardziej ponurą od obrazu, jaki roztaczają przed nami cyfry Pogotowia.

Według tego sprawozdania w r. 1905 Pogotowie opatrzyło 358 osób z ranami postrzałowymi. W liczbie tej 294 osób raniono z karabinów, a pozostałe 54 z rewolwerów, czyli z karabinów pięć razy więcej, niż z rewolwerów.

Najkrwawszym miesiącem w Łodzi w roku 1905-ym był czerwiec. W przeciągu niego raniono lub zabito 224 osoby, drugie miejsce po nim zajmuje trzeci grudnia.

Wypadków śmierci w r. 1905-ym Pogotowie notowało ogółem 60. Z przedstawicieli policji i wojska zabito i raniono 15 osób; inne ofiary od kul rewolwerowych — to robotnicy, posądzeni o zdradę interesów partyjnych.

W końcu roku 1905-go rozpoczęły się również walki na tle partyjnem; były to jednak wypadki pojedyńcze.

Dopiero w r. 1906-ym walki bratobójcze przybrały wprost potworne rozmiary. Dowodem tego są suche, lecz wymowne cyfry. O ile w poprzednim roku olbrzymia większość padła od kul karabinowych, w r. 1906-ym stosunek ofiar się zupełnie się odwrócił.

W roku tym raniono z rewolw 326 osób, z karabinów zaś tylko 68, a więc prawie piątą część. Z policji i wojska raniono i zabito 41 osób, czyli ofiarą walk bratobójczych, samosądów partyjnych, oraz napadów bandyckich padło 285 osób.

W roku 1905-ym liczba wypadków zwiększała się co miesiąc: w styczniu roku tegoż zabito i raniono 74 osób, w miesiącu zaś grudniu 70.

W roku tym w walkach bratobójczych znalazł zastosowanie nowy sposób, mianowicie oblewanie kwasem siarczanym! Poparzeniu uległo ogółem 7 osób.

Z liczby osób, postrzelonych z karabinów zmarła zaraz ośma jej część; z postrzelonych z rewolwerów, przeszło piąta część, co dowodzi o ogromnej zaciętości, a nieraz wprost o znęcaniu się wzajemnem walczących.

Jeszcze charakterystyczny szczegół: w roku 1906-ym znacznie się zmniejszyła liczba rozpraw nożowych, a stało się to dzięki rewolwerowi, który daje możność skuteczniejszego działania i to z dalszej odległości.

W liczbie osób, postrzelonych z rewolweru w r. 1906, było między innemi 3 fabrykantów, 1 zarządzający fabryką, 1 inżynier, 9 majstrów, 2 właścicieli drukarń, 9 piekarzy, 1 właściciel domu, 1 nauczyciel, 2 uczniów; pozostali to przeważnie robotnicy lub pozostający bez zajęcia. Z przedstawicieli władzy zabito lub raniono 1 pomocnika komisarza, 3 rewirowych, 16 stójkowych, 6 ajentów tajnej policji, 14 żołnierzy i 3 kozaków.

Według wyznań, ofiarą ruchu rewolucyjnego w Łodzi w r. 1906 padło 254 katolików, 40 prawosławnych, 44 ewangelików, 37 żydów, 1 mahometanin i 18 niewiadomego wyznania.

W liczbie zabitych i rannych było 358

Bracia Karamazow.

132) (ciąg dalszy.)

— Spór o pieniądze ?

— Tak i spór o pieniądze.

— Chodziło podobno o trzy tysiące.

— Jakie trzy tysiące, krzyknął gwałtownie Mitia. Więcej, daleko więcej. Ale gotów już byłem zgodzić się i na trzy tysiące. Tak, bardzo, tak nieodzownie potrzebowałem ich. I rzeczywiście trzy tysiące, które jak wiedziałem, przeznaczał dla Gruszy i trzymał u siebie pod poduszką, uważałem za skradzione odemnie.

Prokurator zamienił znów porozumiewawcze wejrzenie z sędzią śledczym, i mrugnął na niego nieznacznie — sędzia zaś rzekł:

— Pozwoli pan że zanotujemy w protokule, żeś pan te pieniądze, uważał jako swoją niezaprzeczoną własność.

— Piszcie panowie, piszcie! Rozumiem doskonale że to znów dowód przeciw mnie, ale mimo to nie zaprzeczam i odpowiadam za siebie. Słyszycie panowie, odpowiadam za siebie. Widzę teraz że uważacie mnie za całkiem innego człowieka, niż jestem nim w istocie. Raczcie nie zapominać że mówi z wami człowiek uczciwy i mimo że zmierzył całą otchłań podłości, człowiek szlachetny — tak panowie szlachetny, wewnętrznie, w głębi swego jestestwa. Nie umiem się być może wyrazić. W tem właśnie cała moja męka, że przez całe życie szukałem szlachetności, pożądałem jej, tęskniłem za nią i odkryć ją chciałem, z latarnią Djogenesa w ręku... tak... z latarnią. A mimo to przez cało życie popełniałem rzeczy brzydkie. Jak my wszyscy panowie. T. j. przepraszam wy może lepsi jesteście odemnie i tylko ja, ja jeden zbłądziłem. — Panowie głowa mnie boli, dodał marszcząc czoło.

— Co prawda że nie podobała mi się jego powierzchowność mówił dalej. Coś w niej było nieuczciwego, bezczelnego, sponiewierać musiał i splamić każdą świętość, przytem te wieczne drwiny, cynizm było mi to wstrętne. Dziś jednak kiedy wiem, że już nie żyje, myślę o nim inaczej.

— Jakto inaczej?

— Nie tyle inaczej, ile przykro mi żem go tak znienawidził.

— Uczucie skruchy?

— Nie, o nie. Źle mnie rozumiecie. Widzicie panowie, sam przecie nie jestem, ani tak pięknym, ani tak dobrym człowiekiem, abym miał prawo za wstrętnego go uważać.

Rzekłszy to Mitia spochmurniał. Wogóle za każdem prawie pytaniem, które mu zadawano, stawał się coraz posępniejszy. Naraz zaszła całkiem niespodziewana scena. Grusza którą odprowadzono niezbyt daleko, bo do trzeciej tylko izby, płakała tam bezradnie. Towarzystwa dotrzymywał jej jeden tylko Maksymow, niesłychanie strwożony i onieśmielony. Przy drzwiach został jeden tylko człowiek z blachą. Gdy żal wezbrał już w niej nad miarę, Grusza nie bacząc na nic, wyrwała się z pokoju gdzie była zamknięta i wołając na cały głos: Och nieszczęśliwa ja! nieszczęśliwa! wdarła się do izby, w której odbywało się przesłuchanie Miti. Ten ujrzawszy ją rzucił się oczywiście na jej spotkanie, ale nie dozwolono im zbliżyć się do siebie. Gruszę wyprowadzono znowu, Mitia zaś, szamotał się długi czas i dopiero czterech ludzi zdołało go zatrzymać. Gdy wreszcie uległ i usiadł na dawnem miejscu krzyknął zwracając się do sędziów.

— I czemu się nad nią znęcacie? Ona wam przecie nic nie zawiniła.

Chwilę potem wszedł do izby sprawnik Michał Makarow i prosił o pozwolenie przemówienia kilka słów do więźnia, oczywiście w obecności sędziów. Gdy mu na to pozwolono, stary rzekł szczerze wzruszony.

— Posłuchaj mnie gołąbku Dymitrze Fedorowiczu, sam odprowadziłem na dół twoją narzeczoną Agrafię Aleksandrównę i oddałem ją tam pod opiekę córek gospodarza. Ten stary Maksymow siedzi tam wciąż przy niej, a ja sam uspokoiłem ją i perswadowałem żeby zachowywała się spokojnie i nie przeszkadzała śledztwu, bo może zaszkodzić twojej sprawie. To dobra i rozumna kobieta. Pojęła o co chodzi, a mnie staremu ręce całowała prosząc i wstawiając się za tobą. Teraz przysłała do ciebie umyślnie, prosząc żebyś był spokojny i trzeba kochanku trzeba żebyś się uspokoił, inaczej nie będziesz się mógł dobrze usprawiedliwić. — Cóż Dymitrze Fedorowiczu czy mogę jej powtórzyć że zrobicie to o co was prosi?

Stary sprawnik, przed chwilą tak gniewny, mówił teraz ze łzami w głosie, tak przeniknęła do głębi jego dobrej duszy litość nad żywym ludzkim bólem tych obojga. Dymitr rzucił się ku niemu z zachwytem.

— Dziękuję wam, o dziękuję za nią! Michale Makarowiczu. — Anielską macie anielską duszę. Będę już teraz spokojny i więcej jeszcze będę wesół, szczęśliwy. — Teraz panowie otwórzę wam całą duszę — i wszystko ze mnie wydobędziecie. — Obaczycie panowie jak się to łatwo skończy i jak wesoło. — Panowie. — Co to za kobieta i taka miłość! czém ja nędzny zasłużyłem na nią? Co jej dałem? Ona mi dała świętość życia. — A słyszeliście ten jej krzyk: „Z tobą razem choćby na szubienicę“. Ona taka dumna, u nóg się wam włóczyła z mego powodu — a przecie jest niewinna. — Jakże mi jej nie wielbić? jak nie rwać się do niej?

I opadł na krzesło, a zakrywszy twarz obu rękami, załkał cicho, ale były to łzy radości. Opamiętał się też natychmiast. Stary zaś sprawnik ogromnie był ucieszony dobrym skutkiem swego poselstwa, a i sędziowie także. Czuli oni że sprawa badania więźnia wstępuje w nową fazę.

mężczyzn i 36 kobiet, co zaś się tyczy wieku, to do 5 lat zabito lub raniono 2 osoby, od 6 do 10—10 osób, od 11 do 15—17, od 16 do 20 —77, od 21 do 30—139 i wyżej 148.

Nie mniej ciekawe jest zestawienie liczby ofiar w Łodzi z Warszawą i Odesą za te dwa lata ubiegłe.

Dowiadujemy się zeń, że w roku 1905-ym największa miesięczna liczba ofiar, które ucierpiały od postrzałów, przypada na Łódź (dni czerwcowe—221 ofiar), następnie na Odesę (pogrom żydowski w październiku—175 ofiar), w Warszawie najwięcej takich osób (65) opatrywało Pogotowie w listopadzie.

Oprócz tego w ciągu całego 1905 roku najwięcej osób postrzelonych opatrywało łódzkie Pogotowie ratunkowe, tem większą liczbę, o ile uwzględnimy stosunek ludności tych 3-ch miast (Łódź—400.000 mieszkańców, Warszawa —800.000 i Odesa—450.000), w Łodzi bowiem raniono lub zabito 358 osób, w Warszawie 337, a w Odesie 335.

W roku 1906 największa liczba miesięczna osób postrzelonych przypada wprawdzie na Warszawę (sierpień 113), która również wykazuje największą liczbę całoroczną takich osób (591), tem niemniej Łódź, w porównaniu z Warszawą, względnie do zaludnienia, „poszczycić“ się może większą liczbą osób postrzelonych (394), w porównaniu z Odesą (120) liczba ta jest większa bezwzględnie.

Dalej charakterystyczny szczegół: w Odesie w roku 1906 liczba osób postrzelonych w porównaniu z rokiem poprzednim znacznie się zmniejszyła; również w Warszawie z każdym miesiącem ku końcowi roku wypadków było coraz mniej; w Łodzi przeciwnie, liczba poranień wzrastała w przeciągu trzech ostatnich miesięcy i okazała się największą w grudniu (70).

Tylko pod względem liczby wybuchów bomb Łódź pozostaje w tyle za Warszawą i Odesą co zaś się tyczy wypadków postrzeleń, jak wskazują powyższe cyfry, zajmuje ona pierwsze miejsce, za co też zyskała sobie miano krwawej“.

Wielki Kraków.

Gdy się uwzględni tak obecne stosunki faktyczne, jak i przyrost ludności, oraz domów w Wielkim Krakowie, spowodowany przyłączeniem gmin sąsiednich, okaże się, że gminy te z wyjątkiem Podgórza, zamykałyby budżety swo je niedoborem. Niedobór ten dla gmin i obszarów dworskich, objętych obecnym projektem przyłączenia wyniósłby 91.316 kor. Jeżeli się jednak zważy, że dochód z akcyzy, zaprowadzonej w gminach przyłączyć się mających, obliczono nie w pełnym stosunku, w jakim pozostaje ilość ludności gmin sąsiednich do ilości ludności miasta Krakowa, lecz w stosunku o połowę zmniejszonym, jeżeli się dalej uwzględni, że Kraków uzyska nowe i to znaczne źródło dochodu w opłatach szynkarskich i podwyższonym podatku od piwa, natenczas deficyt, jaki z metodycznego obliczenia wypada, przez odmienne wyniki dochodów i wydatków, spowodowanych przyłączeniem sąsiednich gmin i obszarów dworskich, może okazać się tak małym, iż normalnemu gospodarowaniu żadną nie zagrozi przeszkodą.

Komisya Rady miasta, wybrana dla rozszerzenia granic Krakowa, zastanawiając się nad sprawą obecnie poruszoną, nie widziała w niej przeszkody w przyłączeniu sąsiednich gmin i obszarów dworskich, tem więcej, że dla gmin tych i obszarów dworskich, czynić się będzie po ich przyłączeniu tylko tyle, na ile dozwolą dochody i zasoby, jakiemi Wielki Kraków rozporządzać będzie.

Z kolei wspomnieć wypada o projekcie Komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa, dotyczącym tymczasowej zmiany statutu i przyznania w tym okresie przejściowym gminom przyłączonym do Krakowa reprezentacyi w Radzie miejskiej.

Żądanie takiej reprezentacyi było ze strony gmin sąsiednich powszechne, tak, że liczyć z nim się trzeba było, a przyjąwszy raz zasadę, że reprezentację dla **gmin przyznać** należy, kierowała się Komisya dla rozszerzenia granic Krakowa, dokonanem przez miejskie Biuro statystyczne obliczeniem według obecnej krakowskiej ordynacyi wyborczej ilości wyborców w gminach sąsiednich, tudzież miała wzgląd na to, że gminy te stanowiły poprzednio odrębne jednostki administracyjne, **czego pamięć** zachować przez przyznanie dla gmin tych reprezentantów w Radzie miasta Krakowa słusznem się wydawało.

Ze stanowiska miasta Krakowa natomiast niepraktycznem okazywało się połączyć zasadniczą zmianę statutu miejskiego i miejskiej ordynacyi wyborczej ze sprawą przyłączenia gmin sąsiednich, stąd obrano na razie drogę pośrednią, przyznając tymczasową reprezentacyę gminom przyłączyć się mającym w sposób, w dalszych częściach niniejszego sprawozdania przedstawiony, **zasadniczą zaś zmianę statutu uznano za stosowne przekazać jako jedno z pierwszych zadań dla Rady Wielkiego Krakowa.**

Po przeprowadzeniu układów z gminami otrzymała komisya wkrótce odnośne uchwały Rad gminnych i obecnie występuje przed Radą m. Krakowa z wnioskiem o przyłączenie gmin podmiejskich. Wniosek ten brzmi:

I. 1) Rada miasta przyjmuje przedłożony projekt rozszerzenia granic miasta Krakowa i uchwala połączyć z temże miastem w jedną gminę miejscową pod wspólną nazwą: stołeczne królewskie miasto Kraków — podmiejskie gminy względnie części z nich oraz obszary dworskie.

2) Rada miasta zatwierdza układy zawarte przez reprezentantów gminy miasta Krakowa z reprezentantami powyżej pod 1) wyszczególnionych gmin i obszarów dworskich, a objęte protokołami wymienionymi w części II niniejszego sprawozdania.

II. Rada miasta **uznaje potrzebę** przyłączenia do miasta Krakowa: miasta Podgórza i gminy Płaszów wraz z obszarem dworskim Płaszów oraz części obszaru dworskiego Olsza aż po rzekę Białuchę — wreszcie obszaru dworskiego Łobzów i upoważnia Prezydyum miasta i Komisyę dla rozszerzenia granic Krakowa do ponownego nawiązania rokowań z zarządami powyższych gmin i obszarów dworskich, celem zawarcia odpowiednich układów, względnie do podjęcia odpowiednich kroków, celem przyłączenia do Krakowa terytorów obu na końcu wymienionych obszarów dworskich specyalnym aktem ustawodawczym.

III. Rada miasta zatwierdza projekt ustawy w sprawie rozszerzenia granic Krakowa.

IV. Rada miasta upoważnia Prezydenta miasta do podjęcia wszelkich czynności potrzebnych dla przeprowadzenia sprawy przyłączenia do miasta Krakowa gmin i obszarów dworskich.

V. Rada miasta uchwala rezolucyę do Rząd

— No panowie! mówił Dymitr, teraz wasz jestem, zupełnie wasz. — Tyl o proszę nie grzebcie się panowie w mojej duszy, nie szarpcie jej drobiazgami, a pytajcie mnie o fakta, o same fakta, a zadowolnię was w zupełności.

— Do djabła! z wykrętami!

Badanie zaczęło się znowu.

— Nie uwierzysz pan jaką przysługę oddasz pan sam sobie, odpowiadając jasno na wszystkie pytania, mówił sędzia z widoczną radością, błyszczącą w jego płowych, jasno niebieskich i trochę za blisko siebie osadzonych oczach. W takiem położeniu jak pańskie, wzajemna ufność jest koniecznym warunkiem powodzenia a my z naszej strony dołożymy wszelkich usiłowań aby sprawa weszła na dobrą drogę. Nieprawdaż panie prokuratorze?

— O bezwątpienia! odpowiedział sucho prokurator. W gruncie nie pochwalał on zbyt życzliwego odnoszenia się sędziego do obwinionego. Tu wypada nadmienić, że młody sędzia śledczy, który niedawno przybył z Petersburga, był jedynym człowiekiem w mieście, wierzącym zupełnie szczerze w niepospolity talent i nieomylną przenikliwość prokuratora. W zamian za to młody sędzia był jedynym człowiekiem posiadającym szczerą sympatję prokuratora. Jadąc tu ułożyli się juz w drodze, w jaki sposób prowadzić mają badanie i rozumieli się teraz wybornie, z jednego słówka, z jednego mrugnięcia powiek.

— Pozwólcie mi panowie opowiedzieć wszystko samemu — a tylko nie przerywajcie drobiazgami niecierpliwił się Mitia.

— Ależ wybornie, najchętniej. — Tylko wpierw pozwól nam pan skonstatować drobny, ale ciekawy dla nas fakcik, o tych dziesięciu rublach które pożyczył pan u przyjaciela swego Perchotina oddawszy mu w zastaw pistolety.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z życia rewolucjonistów.

Naród rosyjski z okazyi świąt Bożego Narodzenia i roku nowego 1881 spodziewał się z wysokości tronu zapowiedzi nowych łask, nowych swobód — nadzieje zawiodły.

Rewolucyjny komitet wykonawczy podniósł głowę, przesłał carowi Aleksandrowi II zapowiedź zamachu.

Gromadka bojowa terrorystów została wybraną przez komitet i otrzymała rozkaz.

Gromadka ta składała się z kilkunastu najprzedniejszych i najdzielniejszych członków Narodnej woli. Na czele gromadki był Żelabow, znany już z zamachu Chałturyna, za nim szła Zofia Perowska, Michał Rysakow, Kibalczyc, Kobozew, Sablin, Michajłow, Hesia Helfman, Ignacy Hryniewiecki i kilku mniej wybitnych rewolucyonistów.

Żelabow wypracował plan zamachu, zamachu dynamitowego, gdyż „ochrona“ osoby cesarza i doświadczenie pouczyło, że tylko wysadzenie w powietrze, tylko eksplozya ma widoki.

Zamach dynamitowy naturalnie marzyć nie mógł o pałacu cesarskim, gdyż pałace po wybuchu ostatnim, zamieniły się już w fortece, czuwające dzień i noc, niedostępne wyspy, na skałach których musiał się rozbić każdy podstęp. Zamach nie miał równie widoków powodzenia na kolei żelaznej, gdyż, za najmniejszą podróżą cara, spędzano krocie ludu na pilnowanie toru, gdyż nadto wprowadzono zasadę trzech, idących za sobą w krótkich odstępach czasu, pociągów cesarskich. Car niekiedy jechał w pierwszym, niekiedy w drugim, a czasem w drodze przesiadał się do środkowego.

Namyślano się długo, aż nabrano przeświadczenia, iż tym razem podkop należy uskutecznić pod jedną z ulic Petersburga i pod ulicą najwięcej uczęszczaną przez pojazd carski. Taką ulicą był, w pierwszym rzędzie, Newski Prospekt. Ale szerokość Prospektu nasuwała trudności, a nie mniej większe drożyzna mieszkań, boć podkop musiał posiadać jakiś punkt wyjścia, w którym mogliby spiskowi bez przeszkód operować. Po rozpatrzeniu danych przekonano się, iż ulica Małaja Sadowaja ma równie wielkie szanse, gdyż tą ulicą właśnie car przejeżdża dosyć często, udając się na parady wojskowe do maneżu artyleryjskiego.

Postanowienie zapadło. Kobozew wziął na swe barki najcięższe zadanie, ponieważ skądinąd nie był notowany dotąd przez żandarmerye ani zamieszany w żadnym procesie, podczas gdy inni członkowie gromadki bojowej należeli nawet do ściganych, a Perowska i Helfman i do uciekinierów.

I Kobozew zabrał się do dzieła. Jakoż wkrótce na Małej Sadowej w suterenie, stojącej pustkami, założony został sklep z serami, owocami, rybami i kolonialnymi towarami...

Sklep był zaprowidowany sumiennie, miał towar dobry, tani, a młody jego właściciel, Kobozew... był sobie wesołym a uprzejmym kupcem, umiejącym jednać sobie ludzi i ściągać klientów. Klientela rosła z dnia na dzień. Kobozow pracował z zapałem i jeno uskarżał się na parobka i subjekta — ach, bo trudno przecież o ludzi zdolnych i przychylnych!... Lecz cóż, ani oddalać nie warto, bo i nowi nie będą lepsi. Biadał więc Kobozew w swej suterenie, pokrzykiwał na służbę, żartował z publicznością, z dostawcami się przekomarzał, at, i pchał taczkę powszedniej troski i, at, ledwie koniec z końcem wiązał.

Ale ulica Małaja Sadowaja należała do tych arteryi życia petersburskiego, którymi jeździł car, a więc podlegała nieustannej kon-

du: Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjednał ustawę państwową, postanawiającą, że ustawa normująca wysokość podatku domowo-czynszowego w Krakowie od r. 1906 do r. 1920, nie będzie miała zastosowania do realności, znajdujących się na terytoryum gmin i obszarów dworskich, do Krakowa przyłączyć się mających, że zatem wskutek tego przyłączenia dla realności powyższych wymiar podatku domowo-czynszowego nie zostanie podwyższonym.

„Dla tych co chcą się uczyć".

Kółko pomocy naukowej we Lwowie ogłasza następującą odezwę:

Rzucona przed niespełna rokiem myśl tworzenia „Kółek pomocy naukowej", których zadaniem niesienie pomocy materyalnej i opieki moralnej biednym, a zdolnym i nienagannie się prowadzącym uczniom narodowości polskiej, doznała w społeczeństwie naszem przychylnego przyjęcia. Po roku pracy mamy dziś dziesięciu wychowanków, przeważnie zupełne sieroty, utrzymywanych dzięki ofiarności około trzystu członków, złączonych w cztery Kółka pomocy naukowej. Mimo tak pomyślnego stosunkowo wyniku naszych usiłowań, nie wątpimy jednak, że miniony rok próby, to dopiero początek rozwoju naszego Towarzystwa, byle tylko zadanie i cel naszej pracy znalazły w społeczeństwie dokładne zrozumienie.

Że społeczeństwo nasze podobne usiłowania rozumieć i popierać potrafi, dowodem tego cały szereg powstałych w ostatnich czasach burs polskich. Niestety przeważna część tych burs, opierając swój byt również głównie na ofiarności publicznej, a posiadając nieznaczne fundusze, rozporządza zazwyczaj bardzo niewielką ilością miejsc bezpłatnych, musi zatem od swych wychowanków żądać pewnej, jakkolwiek nieznacznej opłaty. Wobec tego bursy te, będąc dobrodziejstwem dla dzieci rodziców średnio zamożnych, są jednak niedostępne dla całej falangi młodzieży, pozbawionej środków do uiszczenia tej nawet niewielkiej opłaty.

I tu właśnie rozpoczynają swą działalność Kółka pomocy naukowej. One zbierają drogą drobnych, przeważnie jednokoronowych miesięcznych wkładek, fundusze na utrzymanie zdolnych, a najbiedniejszych uczniów. One badają stosunki, wśród których mieszkają i żyją uczniowie szkół średnich i szkół przemysłowych, oraz młodzież rękodzielnicza i starają się przynajmniej jakiejś minimalnej części tej biednej młodzieży zapewnić korzystniejsze warunki bytu. One przychodzą z nieznaczną często, lecz doraźną pomocą tam, gdzie ona bywa najpotrzebniejszą. One dążą wreszcie do tego, by choć części tej młodzieży, która z początkiem każdego roku szkolnego garnie się z zapałem do nauki, do której jej jednak dla braku funduszów dostęp wzbroniony, umożliwić tę naukę dzięki ofiarności swych członków.

I dlatego też w chwili obecnej, z początkiem roku szkolnego, gdy znowu cały szereg zgłaszających się kandydatów z zapartym tchem czeka pomocy społeczeństwa, dla otwarcia przystępu do źródła wiedzy, a w przyszłości poważnej i uczciwej pracy dla dobra narodu, odzywamy się z gorącą prośbą do naszego społeczeństwa o poparcie naszych celów.

Niech każdy, w czyim budżecie miesięczny wydatek jednej korony nie stanowi zbyt wielkiej różnicy, zasila nasze szeregi dla dobra młodzieży, tej przyszłości narodu. Niech w każdym domu, znajdzie się puszka gliniana z napisem „Dla tych, coby się uczyć chcieli — a środków nie mają." Niech nikt wogóle, czyje stosunki na to pozwalają, bez względu na stan i zajęcie, nie ociąga się od tego dobrowolnego podatku na cel społeczno-narodowy, bo we wszystkich stanach i zawodach chcemy widzieć z naszych wychowanków przyszłych dzielnych pracowników.

A że niejeden talent od zmarnienia uchroniony zostanie, że niejedno serce młodzieńcze żywiej i swobodniej bić będzie, że niejedne skrzydła do lotu się rozwiną, że niejeden sprawy narodowej wyrośnie bojownik — będzie pracy i współdziałania wszystkich dla dobrego celu nagrodą."

Karol d'Abancourt, Dr. Ernest Adam, Stanisław Bal, Wojciech Biechoński, Dr. Józef Buzek, Józef Chołodecki, Stanisław Ciuchciński, Ignacy Domagalski, Karol Epler, Dr. Stanisław Głąbiński, Dr. Włodzimierz Godlewski, Piotr Harasimowicz, Dr. Karol Hornung, Dr. Henryk Kadyi, Władysław Kłapkowski, Bolesław Lewicki, Stanisław Majerski, Stanisław Markiewicz, Józef Neuman, Franciszek Niesiołowski, Dr. Wiktor Osuchowski, Kazimierz Pepłowski, Ks. Dr. Antoni Ratuszny, Edmund Riedl, Dr. Tadeusz Skałkowski, Adolf Stroner, Ignacy Szczerbowski, Witold Teodorowicz, Franciszek Terlikowski, Leon Twarecki, Michał Walichiewicz.

Zgłoszenia na członków, wkładki i datki jednorazowe przyjmuje „III. Kółko pomocy naukowej" ul. Karola Ludwika 1., gdzie też uprasza się o podawanie adresów osób, chcących przyczynić się datkami w naturze (odzież, książkami szkolnemi itd.) w celu ich odebrania.

KRONIKA.

KUPUJĆIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

— **Szturm w Krakowie.** Z poważnej strony otrzymujemy następujące uwagi: Onegdajsze zajście w zakładzie p. Kuczmierczyka, a właściwie dalsze tego zajścia następstwa nasuwają niezmiernie poważne refleksye. Znane są w Krakowie przyjazne stosunki pomiędzy cywilną ludnością a miejscową załogą wojskową. Tych stosunków nie mogą naturalnie zakłócić pojedyncze wypadki, choćby nawet tak przykre i rażące, jak poranienie szablą „cywila" w zakładzie publicznym. Niedozwolone użycie broni władza wojskowa musi ukarać, a za poszczególny wybryk danej jednostki, choćby najbardziej karygodny, nie można czynić odpowiedzialnym ogółu oficerów, zachowujących się grzecznie i taktownie z ludnością miejscową. Dlatego możnaby przejść do porządku dziennego nad tem smutnem wydarzeniem, którem powinny się zająć czynniki kompetentne, gdyby nie inna okoliczność. Oto gdy zajście, jak się zdawało zost. wyczerpane, gdy raniony szablą p. O. urzędnik miejski pojechał na stacyę ratunkową, a jego towarzysze, osobistości poważne i znane w mieście, dla uniknięcia dalszej awantury, udali się do położonej w tymże domu kawiarni „Secesya", jeden z oficerów sprowadził patrol z odwachu, a gdy bramę zastał zamkniętą, przypuścił formalny szturm do domu!

Wszystkie wejścia obstawiono żołnierzami a do bramy poczęto się gwałtownie dobijać! Co to jest? Gdzie my żyjemy?. Wiadomo, że w Królestwie Polskim jest stan wojenny i tam wojsko otacza całe domy, dokonywa masowych rewizyi i aresztów, i pozbawia na pewien czas wolności wszystkich jego mieszkańców. U nas na szczęście obowiązują nie prawa stanu wojennego, lecz konstytucya!

Jak mogło więc zdarzyć się coś podobnego!. Proszę sobie wyobrazić przerażenie gości, obecnych w kawiarni, jak i mieszkańców domu, gdy zobaczyli, że są oblegani przez wojsko! A przecież mogli być wśród nich ludzie zdenerwowani i chorzy, dla których takie zaimprowizowanie stanu wojennego w Krakowie, mogło pociągnąć za sobą bardzo przykre następstwa.

Nie wątpimy, że komenda wojskowa zarządzi surowe śledztwo i uspokoi wzburzoną opinię publiczną, co jest konieczne dla utrzymania dawnych, tak sympatycznych stosunków przyjaznych pomiędzy ludnością miejscową a załogą wojskową. Ogół musi otrzymać zapewnienie, że podobny wypadek jest w przyszłości nie możliwy, bo chyba nie po to istnieje na Rynku odwach, aby pierwszy lepszy porucznik na własną rękę mógł zaprowadzić w Krakowie stan wojenny i za pomocą wezwanych stamtąd żołnierzy przypuszczać szturm do domów!

Kraków, 3 września.

Kalendarzyk kościelny. Dziś we wtorek Zenona i Eufemji męczenników; we środę Rozalii Palermskiej i Róży Witerbskiej.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się o g. 4 minut 59, zachód przypada o g. 6 m. 21; długość dnia wynosi g. 13 m. 22.

— **Z tetru miejskiego.** W premierze sobotniej p. Jadwigi Marcinowskiej: „Piastowie" biorą udział pp. Ordon-Sosnowska, Modzelewska, Sosnowski, Mastalski, Czechowski, Szymborski, Bończa, Puchalski, J. Węgrzyn, Stępowski, Jejde, M. Węgrzyn, Wójcicki, Miarczyński, Stanisławski, Kosiński, Mielewski, Andruszewski, Zelwerowicz, Zbyszewski i Solski.

— **Artystyczny afisz.** Tymi dniami ukazał się na dworcach kolei, w hotelach i restauracjach rozlepiony afisz krajowego związku turystycznego, którego założycielem jest, jak powszechnie wiadomo p. Jaxa — Chronowski w Krakowie. Afisz wykonał p. Karol Frycz, utalentowany artysta - malarz, znany już zaszczytnie z niejednej pracy tego rodzaju, wyobraża zaś afisz ten najcelniejsze widoki w Galicji. Do-

---

troli tajnej policyi.

Więc na Małej Sadowej stróż każdego domu był już zawodowym ajentem policyjnym, więc na Małej Sadowej każda piwnica, każdy strych, każdy lokator był strzeżonym, pilnowanym, śledzonym...

Stąd, chociaż młody kupiec artykułów spożywczych miał wszelkie cechy lojalnego poddanego, choć w sklepie jego nietylko wisiała ikona z Mikołajem cudotwórcą, ale i portret cesarza, jednak „ochrona" natychmiast przystąpiła do zapoznania się z nowym mieszkańcem ulicy Małej Sadowej.

Rezultat dociekań „ochrony" wypadł na korzyść Kobozewa. Młody kupiec miał papiery w porządku, a całe wnętrze sutereny znamionowało tylko człowieka, pochłoniętego niewymyślnymi zabiegami dorabiającego się handlowca.

„Ochrona" uspokoiła się, lecz to nie znaczyło bynajmniej, aby zaniechała Kobozewa lub wykluczyła z pod opieki... O takiem zaufaniu nie mogło być mowy.

Sklep Kobozewa był w suterenie, a więc, według tajnych przepisów żandarmeryi przybocznej cesarza, musiał podlegać peryodycznym rewizyom i ustawicznemu śledzeniu. Żandarmerya miała po temu doświadczenie i naukę za równo z eksplozyi w Zimowym dworcu, jak i z podminowań na drogach żelaznych.

Kobozew poddawał się bez szemrania temu przywilejowi ulicy Małej Sadowej i jeno prosił, aby mu wiktuałów bardzo nie miętoszono przy rewizyach.

Zresztą „ochrona" miała i pewne względy bo, po kilku gruntownych rewizyach sklepu, zadawalniała się częściowemi.

Gdy w ten sposób Kobozew osiedlał się na Małej Sadowej — równocześnie chemik Kibalczyc założył nowe laboratoryum materyałów wybuchowych. Laboratoryum zostało ulokowane w mieszkaniu tajnej drukarni „Gazety Robotniczej", w mieszkaniu, pozostającem pod opieką Hesi Helfman.

Kibalczyc, przy pomocy Sablina, przystąpił niebawem do prób. Było to zadanie bardzo trudne, gdyż chemicy ani roić mogli o posługiwaniu się jakimiś więcej skomplikowanymi aparatami, ponieważ te naprowadzićby mogły policyę — a przecież „próby" musiały odbywać się w tajemnicy nawet przed „nihilistami", nie należącymi do bojowej gromadki.

„Próby" nadto wymagały nietylko wielkiej ostrożności, z uwagi na możliwość niespodziewanego wybuchu, a więc i co najmniej pokaleczenia pracujących, ale i z uwagi na łatwość alarmu sąsiadów za lada silniejszą eksplozyą. Kibalczyc był wszakże chemikiem i uczonym, chemikiem i genialnym laborantem i bystrym matematykiem. Z atomów umiał składać najstraszniejsze narzędzia, z atomów wyprowadzał siły wybuchowe, normował je i określał szybkość spalania się danej materyi i ilość wytwarzania się gazów.

Jużci mina dynamitowa dla Kibalczyca była drobiazgiem, zabawką. Ale Kibalczyc nie nad samą miną pracował, Kibalczyc komponował równocześnie nowe narzędzie królobójcze w postaci ręcznych bomb.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

minujące miejsca zajmuje nasz rynek ze swemi wspaniałemi budowlami, na pierwszy plan występują postacie okolicznych włościan w swych charakterystycznych strojach tworzące barwną i żywą plamę. Poniżej umieszczone Czarny staw tatrzański, i ruska drewniana cerkiewka ze wschodniej Galicji, tworzą same dla siebie zajmujące, o ładnym kolorze obrazki. Całość korzystnie odbija od niegustownych najczęściej afiszów zagranicznych podnosi zaś wrażenie staranne wykonananie techniczne będące dziełem zakładu p. Pruszyńskiego.

— **Reforma administracyi galicyjskiej.** „Głos“ lwowski donosi:

„Jak nas informują, projekt rządowy proponuje dla Galicyi następujące reformy: Mają być stworzone **obwody polityczne w liczbie 12 i tyleż okręgów autonomicznych w miejsce dzisiejszych wydziałów powiatowych. Liczba dzisiejszych starostw ma być zwiększona** wraz ze zmniejszeniem ich obszaru. Mają się one pokrywać dzisiejszymi sądami powiatowymi. Okręgi autonomiczne będą częścią polskie, częścią ruskie a częścią mięszane. Wybory do nich będą analogiczne z wyborami do sejmu.

Jakie będą konkretne formy tej reformy w szczegółach, dziś nie można oznaczyć.“

— **Z policji.** W krakowskiej dyrekcji policji wobec utworzenia nowej ekspozytury policji w Szczucinie kreowaną zostanie jedna posada komisarza policji w randze IX, jako naczelnika nowej ekspozytury. Wobec tego otworzy się zarazem awans dwóch urzędników konceptowych z X i XI rangi. W rzędzie urzędników manipulacyjnych nastąpią w najbliższym czasie również awanse przez przesunięcie dwóch urzędników do rangi IX adjunktów, i dwóch do rangi X oficjałów, a tem samem w randze XI kancelistów zajmą posady nowi kandydaci, co do których został rozpisany konkurs.

— **Pospolite ruszenie.** Magistrat rozlepionymi po rogach ulic plakatami wzywa wszystkich obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, przebywających w obrębie miasta, aby ze swymi paszportami wojskowymi zgłosili się w dniach 1, 2, 3, 4, 5, 7 i 8 października br. w wydziale wojskowym magistratu w godzinach od 11 do 2 w południe. — Ci obowiązani do zameldowania się, którzy z powodu nieprzewycię żonych przeszkód lub wiarogodnie udowodnionych, niezmiernie naglących i niecierpiących zwłoki stosunków familijnych lub osobistych w dniu powyższym nie mogliby się przedstawić, mają przedstawić się później, a to dnia 14 i 15 października 1907 u władzy powyższej. Meldunki piśmienne zawierać mają wszystkie szczegóły w karcie meldunkowej pospolitego ruszenia podane. Do meldunków piśmiennych można tak że używać kart meldunkowych pospolitego ruszenia, których dostać można bezpłatnie u zwierzchności gminnej miejsca pobytu. Obowiązani do służenia w pospolitem ruszeniu, którzy opatrzeni zostali kartami wcielenia, lub uzyskali świadectwa wyłączenia od służby w pospolitem ruszeniu jako pełniący służbę przy kolejach że łaznych lub przy żegludze parowej, winni nadmienić o tem w meldunku piśmiennym.

— **Pogotowie ratunkowe** w miesiącu sierpniu udzieliło pomocy w 364 wypadkach, z tego w wypadkach chirurgicznych 251 razy. Udzielono pomocy 213 mężczyznom, 97 kobi tom i 46 dzieciom. W dzień interweniowało pogotowie 264, w nocy 100 razy. Od założenia do 1 b. m. pogotowie interweniowało 44.191 razy.

— **Mianowania i przeniesienia.** „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zarządził przeniesienie w stan spoczynku od dnia 1 września b. r. komendanta V komendy żandarmerji we Lwowie pułkownika Eberharda Manowardę von Jana i nadał mu tytuł i charakter jenerała majora z uwolnieniem od taksy, polecając zarazem wyrazić mu najwyższe zadowolenie. Cesarz zarządził przeniesienie komendanta X komendy żandarmerji w Opawie pułkownika Teodora Piringera von Willenfels, w tym samym charakterze do komendy żandarmerji Nr. V we Lwowie. — Major Edmund Wittich przy V komendzie żandarmerji we Lwowie, eksponowany w Krakowie, zamianowany został komendantem IX komendy żandarmerji w Zadarze. — Cesarz powierzył rotmistrzowi I. kl. przy V komendzie żandarmerji we Lwowie Eugeniuszowi Dąbrowskiemu funkcje eksponowanego w Krakowie oficera sztabowego.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza: Ministerstwo handlu przeniosło starszych zarządców pocztowych Huberta Lindego z Sambora do Tarnowa i Stanisława Skąpskiego ze Szczakowej do Krakowa.

— **Budowa szkół ludowych** będzie mogła teraz szybkim krokiem postępować w Galicyi, gdyż ustawa sejmowa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia 10 milionowej pożyczki na ten cel uzyskała już sankcyę cesarską. Pożyczka ta będzie przeznaczoną na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych; wyłącznie na budowę szkół nowych w tych gminach: a) gdzie rozprawa konkurenc. co do budowy nowej szkoły została już przeprowadzoną, strony konkurencyjne złożyły w całości lub w przeważnej części 120 proc. datki konkurencyjne na nie przypadające, a grunta pod budowę szkoły są już zaintabulowane na własność funduszu szkolnego miejscowego; b) gdzie szkoły dotychczas niezorganizowano jedynie dla braku budynku szkolnego, albo gdzie szkołę wprawdzie zorganizowano, ale dla braku budynku szkólnego dotychczas w życie nie weszła. Ministerstwo oświaty zarządziło, ażeby Wydział krajowy przed emisyą tej pożyczki przedłożył ministerstwu skarbu wzór wydać się mających obligacji dłużnych wraz z planem umorzenia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 4: „Rewizor z Petersburga“.
W czwartek 5: „Rycerze północy“.
W piątek 6: „Warszawianka“ i „Konfederaci Barscy“ dramat w 2-ch akt. A. Mickiewicza.
W sobotę 7: „Piastowie“, dramat w 4-ch akt. wierszem, J. Marcinowskiej (nowość).

Kronika prowincyonalna.

Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze urzędników powstało we Lwowie. Ma ono na celu zwalczać drożyznę artykułów spożywczych. Otwiera już w początkach września sklep mięsa. U stowarzyszenia zakupywać mogą tak członkowie, jak i szersza publiczność po jednakowych cenach, członkowie jednak, chociaż z najmniejszym udziałem w kwocie 10 k. mają tę korzyść, że oprócz dywidendy od udziałów otrzymają jeszcze zwroty z czystych dochodów w miarę wysokości poczynionych zakupów.

W krótkim czasie, gdyż już w połowie przyszłego miesiąca, otwiera stowarzyszenie drugi sklep, dla produktów gospodarstwa domowego t. j. masła, sera, jaj, owoców i t. p. Stowarzyszenie będzie najtańszem źródłem zakupna artykułów spożywczych.

— **Z opery wiedeńskiej.** W bieżącym tygodniu obchodzi „Tannhäuser“ Wagnera dwukrotny jubileusz. Wiedeń obchodzi pięćdziesiątą rocznicę wystawienia jej przez Ryszarda Wagnera, a w Berlinie zagrano „Tannhäusera“ przedwczoraj po raz — 500-tny.

We Wiedniu wystawiono „Tannhausera“ po raz pierwszy dnia 28 sierpnia 1857 w Thalia-Theater na Neulerchenfeld. Teatr ten zbudował Jan Hofmann, a otworzono go 14 sierpnia 1856. Zamknięto go w lecie 1869 roku, zburzono zaś dn. 13 grudnia 1870.

Tytułową rolę w teatrze tym śpiewał Kamiński. Przedstawienie było dobre, mimo, że śpiewak, który odtwarzał rolę landgrafa, otrzymał partycyę dopiero pół godziny przed przedstawieniem, gdyż zachorował artysta, który się do niej przygotowywał. Wystawiono „Tannhausera ściśle wedle wskazówek Wagnera. Dyrygował po raz pierwszy kapelmistrz Stolz. Następnie grano „Tannhausera“ w Joseffstaedt-Teater. Krytyki z małemi wyjątkami były pełne pochwał. Słynny Edward Hanslick pisał o operze Wagnera: „Przyjęto „Tannhausera“ z uznaniem, z uznania tego chcemy sądzić o prawdziwem zadowoleniu publiczności, nie mogąc sami przyznać się do zadowolenia...“ Surowy Hanslick pastwił się szczególnie nad uwerturą, o której powiada, że jest to „potpourri, złożone z najtrywialniejszych efektów“.

Dziś zdania zmieniły się nieco i zarówno uwertura jak i cała opera uważane są powszechnie za arcydzieła i świetne pole do popisu dla wykonawców. Niedoścignionym Tannhauserem miał być swego czasu z pośród naszych artystów Jan Reszke.

— **Sprawa Haua.** Ostatnio pojawiła się na półkach księgarskich broszura niejakiego Lenka, znanego z rozprawy Haua świadka, który odmówił złożenia zeznań, p. t. „Prawda o sprawie Haua“. W broszurze tej Lenk zamieszcza osobiste wrażenia, których doznał w czasie wspólnego siedzenia w więzieniu śledczem wraz z Hauem i poufne wiadomości, jakich mu Hau udzielił o Oldze Molitor. Sąd Rzeszy będzie rozpatrywał dn. 26 września rb. zażalenie nieważności, wniesione przez obrońcę Haua, przeciw wydanemu na niego wyrokowi śmierci.

— **Ucieczka więźniów.** Z Łodzi donoszą: Wczoraj o godzinie 5 popołudniu, w więzieniu przy ulicy Cegielnianej dozorcy odprowadzili kilku więźniów do miejsca ustępowego, poczem stanęli na straży przy drzwiach. Kiedy po upływie 10 minut żaden z więźniów nie wychodził, dozorcy otworzyli drzwi i spostrzegli brak więźniów. Okazało się, że więźniowie wyłamali kraty i przez okno przedostali się na dach sąsiedniego budynku, poczem znikli.

Ujęto jedynie więźnia Antoniego Suję, który nie zdążył jeszcze umknąć z dachu, poczem zarządzono pościg za zbiegami, lecz bezskutecznie. Ogółem zbiegło ośmiu więźniów politycznych i kryminalnych.

Proces studentów ruskich.

Wiedeń, dnia 3 września.

Przy końcu wczorajszej przedpołudniowej rozprawy obrońca Dr. Rode postawił wniosek, aby trybunał uznał, że czyny, na których opiera się akt oskarżenia, uzasadniają przekazanie sprawy sądom przysięgłych, a więc trybunał orzekający jest niekompetentnym. Według przedstawienia aktu oskarżenia obwinieni dopuścili się zbrodni zaburzenia porządku publicznego i gwałtu przeciwko władzom, które to zbrodnie podlegają judykaturze sądów przysięgłych.

Prokurator Dr. Lux oświadczył się przeciw wnioskowi, który musiałby być zgłoszony w formie sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia.

Przewodniczący stwierdza, że taki sprzeciw faktycznie wpłynął, ale został odrzucony przez sąd krajowy.

Nastąpiła przerwa w rozprawie do godziny 3 popołudniu. Po podjęciu rozprawy rozpoczęło się przesłuchanie oskarżonych.

Pierwszy zeznaje 25 letni słuchacz filozofii Jarosław Babij. Nie poczuwa się do winy. Zaprzecza, jakoby był na zgromadzeniu przygotowawczem. W zgiełku na uniwersytecie nie brał

udziału. Na uwagę przewodniczącego, że u sędziego śledczego zeznawał inaczej oświadcza, że go nie rozumiano, albowiem mówił po rusku.

Oskarżony Piotr Bekesiewicz, słuchacz filozofii, do winy się nie poczuwa. Zaprzecza udziału w przygotowawczych zgromadzeniach. Ławek na barykady nie nosił. Odmienność zeznań tłomaczy tem, że go komisarz policyi nie rozumiał, bo mówił po rusku a policyant zeznania jego tłómaczył na polskie. Znalezione przy nim dwa boksery nosił zawsze przy sobie, gdyż często wracał późno do domu.

Osk. Iwan Ciapka, słuchacz prawa, do winy się nie poczuwa. W gmachu uniwersytetu oczekiwał rezultatu wysłanej do rektora deputacyi. Tam przeszedł obok niego ktoś, o kim się później dowiedział, że to był dr. Winiarz, a który mruczał pod nosem: „Dzika ruska banda!" To go wzburzyło. W tej samej chwili usłyszał krzyki: „Jezus Marya! ratunku!" Nic nie widział. Miał wprawdzie laskę, ale nie topór. Nie brał udziału w budowie barykad.

Osk. Lew Cichowski, słuchacz praw, nie poczuwa się do winy. Widział zgiełk i budowanie barykad, w czem nie brał udziału. Sprzeczność obecnych zeznań ze zeznaniami w śledztwie tłómaczy, jak poprzedni oskarżeni.

Obrońca dr. Joachim zapytuje, czy istotnie używano średniowiecznych środków dla wydobycia zeznań.

Przewodniczący nie dopuszcza tego pytania.

Obrońca domaga się uchwały trybunału.

Prokurator oświadcza, że oskarżeni w sądzie odwołali zeznania, złożone w policyi. Dla stwierdzenia winy oskarżonych przebieg postępowania wstępnego nie jest już potrz domaga się niedopuszczenia odpowiedzi na odnośne pytanie.

Po przemowie dra Rodego uchwalił trybunał nie dopuścić tego pytania, gdyż nie jest ono przedmiotem oskarżenia i postępowania dowodowego, a może przewlec rozprawę.

Osk. Andrzej Didunyk, słuchacz praw, do winy się nie poczuwa. O zgromadzeniu w dniu 22 stycznia wprawdzie słyszał, jednakże nie był na niem. W dzień po zgromadzeniu udał się na uniwersytet, aby z kancelaryi rektora odebrać jakiś dokument. Gdy wchodził na pierwsze piętro usłyszał krzyki. Pobiegłszy na owo miejsce, zobaczył zgiełk; nie wiedział jednakże, że chodzi o demonstracyę. Widział, jak potem budowano barykady.

Przewodniczący: Czy oskarżony pomagał w tem?

Oskarżony odpowiada, że dzisiaj o tem nie wie, gdyż wówczas tak był oszołomiony krzykiem i zgiełkiem, iż nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni.

Przewodniczący: A więc pan nie wyklucza możliwości współdziałania?

Oskarżony: Nie mogę tego powiedzieć.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego u sędziego śledczego nie poczynił zeznań, odpowiada, że nie chciał mówić prawdy, ponieważ obawiał się, że może mu to zaszkodzić. Na dalsze zapytanie oświadczył oskarżony, że daw brał udział w ruchu studenckim i agitacyi o ruski język.

Osk. Mikołaj Hałuszczyński zeznaje przy pomocy tłómacza, że w dniu krytycznym był na uniwersytecie, aby oddać książkę. Instynktownie przeczuwał, że coś się musi stać. Gdy usłyszał krzyk, udał się w kierunku, skąd go krzyk dochodził, gdyż wiodła go tam ciekawość. Widział jak kilku ludzi biegło do auli. W zgiełku nie brał udziału. Mógł odejść, będąc jednakże przekonanym, że koledzy jego domagają się tylko rzeczy sprawiedliwej pozostał. Oskarżony poprawiał kilkakrotnie tłómacza.

Obr. Dr. Joachim zapytuje, czy teroryści, którzy występowali, nie byli wskazywani jako szpicle policyjni.

Oskarżony odpowiada potakująco.

Osk. Wasyl Hładkyj oświadcza, że jest członkiem narodowego stowarzyszenia „Hromady". Na zgromadzeniach większość uczestników oświadczyła się za tem, aby nie urządzać żadnych demonstracyi, gdyż zbliżały się wybory do Rady państwa. Tylko kilku skrajnych oświadczyło się wówczas przeciw temu zapatrywaniu. W dniu krytycznym był obwiniony na uniwersytecie w jednej z sal wykładowych. Usłyszawszy wrzawę, udał się do auli. Kiedy się wypytywał, co się właściwie stało, odpowiedziano mu, że dra Winiarza obito.

Na zapytanie obrońcy podał oskarżony, że wśród ruskich studentów dwie kwestye podówczas dyskutowano, a mianowicie: wybory do Rady państwa i kwestyę uniwersytecką. Większość ruskich studentów była przeciwną demonstracyom na uniwersyecie wychodząc ze stanowiska, że ruscy studenci powinni współdziałać ze staraniami, aby Rusinom przypadły w udziale 32 mandaty do Rady państwa.

Obrońca dr. Joachim zapytuje, w jakiem stowarzyszeniu zbierali się wszechpolscy studenci i czy oskarżonemu jest wiadomo, iż wszechpolscy profesorowie z wszechpolskimi studentami szli ręka w rękę podczas zajść 4 marca?

Przewodniczący: Proszę pana obrońcy nie stawiać takich pytań.

Dr. Weinfeld do oskarżonego: Czy może pan mi wymienić polskich profesorów, którzy rzekomo obrzucali obelgami Rusinów.

Przewodniczący: Dajmy temu spokój, nie mamy tutaj sądzić profesorów.

Osk. Franciszek Kokowski nie poczuwa się do winy. W dniu krytycznym był przypadkowo na uniwersytecie.

Osk. Taras Korytowski zeznaje, że nie miał żadnego pojęcia o zajściach na uniwersytecie. Gdy przybył na uniwersytet zobaczył zgiełk i słyszał krzyki: „Nie dostaniecie uniwersytetu!" Był zdania, że Polacy napadli na Rusinów. Udał się na miejsce zajść, sam jednak nie mięszał się do niczego. Następnego dnia tj. 24 Polacy przyszli na uniwersytet i dalej prowadzili dzieło zniszczenia, aby Rusinów bardziej obciążyć. Na zapytanie przewodniczącego skąd wie, że byli to Polacy, odpowiada oskarżony, że wnosi to z tego, iż mówili po polsku.

Na tem rozprawę przerwano.

Telegramy.

Konferencja pokojowa w Hadze.

Haga. Na posiedzeniu komitetu „A" komisyi dla sądów rozjemczych, pierwszy delegat włoski hr. Tornelli oświadczył, że w interesie porozumienia się co do kwestji sądów rozjemczych ogranicza się obecnie do oświadczenia, iż przymusowe postępowanie sądów rozjemczych dla kwestyj prawnych, zwłaszcza dla interpretacyi traktatów międzynarodowych, jest możliwem do zastosowania. Należałoby jednak zawezwać rządy, aby po należytem zbadaniu sprawy poczyniły propozycje co do praktycznego zastosowania tej zasady. Mowca zastrzega sobie postawienie wniosku w tym duchu. Pierwsi delegaci Austro-Węgier, Niemiec i Szwajcaryi oświadczyli, że uważają porozumienie na podstawie zapatrywania wyłuszczonego przez Tornellego za możliwe.

Z Persyi.

Teheran. Mimo zamordowania wielkiego wezyra panuje na razie zupełny spokój. O mordercy, który popełnił samobójstwo donoszą, że należał do rewolucyjnego stowarzyszenia. Był on z pochodzenia Persem. Ostatnim czasem żył w Baku. Jeden współwinny został uwięziony.

Traktat angielsko-rosyjski

Petersburg. O angielsko rosyjskim traktacie donoszą z oficyalnego źródła, że na razie dotyczy on Persyi, Afganistanu i Tybetu. Ogłoszenie pojedynczych punktów traktatu oczekiwanym jest z końcem września.

Strajk w Antwerpii.

Antwerpia. Robotnicy węglowi, oraz przenoszący ładunki zaprzestali pracy. W ciągu przedpołudnia między strajkującymi a chętnymi do pracy przyszło do bójek.

Demonstracye.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Rjeki: Onegdaj w nocy przyszło do burzliwych demonstracyi. W porcie rozeszła się pogłoska, że Chorwaci, biorący udział w uroczystości sokolskiej w Wolosce zamierzają w powrocie do Suzak urządzić demonstracyę. Sokoli jednak przeszli przez Rjekę bez prowokacyi. Na moście, prowadzącym z Suzak do Rjeki, zebrało się wielu Chorwatów, którzy chcieli wtargnąć do Rjeki. Żandarmerya zastąpiła im drogę. Demonstranci dali wiele strzałów z rewolwerów, nie raniąc nikogo. Koło północy wysłano na pomoc policyi i żandarmom oddział straży skarbowej i kompanię piechoty. Dalsze oddziały wojska ustawiono w pogotowiu w magistracie. — W nocy panowało w Rjece wielkie wzburzenie. Na placu Adamicsa zebrało się kilkaset osób, oczekujących na Chorwatów, którzy nie mogli się jednakże dostać do miasta, gdyż żandarmerya ich rozproszyła. W Rjece przyszło w nocy między Chorwatami a mieszkańcami Rjeki do małych bitew i dopiero nad ranem nastał spokój. Ludność jest zaniepokojona z powodu demonstracyj, które powtarzają się od trzech nocy.

Niepokoje w Marokku.

Casablanca. W okolicy miasta niema już żadnych wojsk nieprzyjacielskich. Hiszpańskie wojska, które obozują w pobliżu bramy, przez którą wiedzie droga do Marakesza, dały w nocy szereg strzałów do arabów. Pewien krajowiec powiada, że szczepy wewnątrz kraju zmuszone zostały do walki przez fanatyków, którzy zakupili broń i amunicję. Muley Hafid wzywa w proklamacyi krajowców, aby nie atakowali Casablanca, poleca im jednakże, aby udając się w głąb kraju, trzymali wojska w pogotowiu, którym obiecuje żołd.

Zamach.

Łódź. Wczoraj o godz. 9 wieczorem ulicą Andrzeja szedł tajny ajent policyjny, 28 letni Michał Gluka, eskortowany przez dwóch żołnierzy. Na rogu ul. Spacerowej jacyś nieznani ludzie dali do niego kilka salw rewolwerowych. Jedną kulą ranili ajenta w nogę, drugą zaś przechodzącego ulicą robotnika 19 letniego Kazimierza Wilkusa. Żołnierze po salwach rewolwerowych dali kilka strzałów z karabinów, lecz na szczęście nikogo nie zranili. Sprawcy zamachu zbiegli.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy, ważnego od 1-go maja 1907 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,
12.20 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
8.08 nocy pospieszny Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.
4.30 rano, osobowy, Nr. 31, z Krakowa,
4.44 rano, osobowy Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,
4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku, do Oświęcima przez Podgórze Płaszów — Skawinę; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,
rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza-Płaszowa,
do Podwołoczysk i do Ickan; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.
7.15 rano, pospieszny sezonowy, Nr. 101, z Krakowa,
7.28 rano, posp., sezon., Nr. 1002, z Podgórza-Płaszowa. do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 lipca włącznie, z wozami I. II. i III klasy wprost przechodzącego z Krakowa do Zakopanego.
8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,
8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzegu.
8.30 rano, mieszany, Nr. 411, z Krakowa,
8.46 rano mieszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
8.40 rano osobowy Nr. 6211, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
9.02 przed poł., osobowy, Nr. 41, z Krakowa,
9.17 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa.
9.24 przed poł., osob., Nr. 1012, z Podgórza przystanku, na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: z Kalwaryi do Wadowic i Bielska; z Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
Od 1-go maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.
10.30 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 43, z Krakowa,
10.43 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza-Płaszowa,
10.48 przed poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1014, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki: kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,
11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
1.15 po połud., osobowy, Nr. 33, z Krakowa.
1.30 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,
1.38 po połud., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów— Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 popoł., mieszany, Nr. 461, z Krakowa,
1.44 popoł., mieszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
1.45 popoł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa, do Kocmyrzowa i Mogiły.
2.49 po poł., pospieszny, Nr. 5, z Krakowa, do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.
3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa, do Słotwiny.
3.15 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 49, z Krakowa,
3.27 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza-Płaszowa,
3.34 po poł., osobowy, sezonowy, Nr. 1020, z Podgórza przystanku,
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa, do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.
7.40 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Krakowa,
7.51 wiecz., mieszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.
7.50 wiecz., osobowy, Nr. 6215, z Krakowa, do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz., osobowy, Nr. 45, z Krakowa,
8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,
8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-przystanku. na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.
8.38 wiecz., pospieszny, Nr. 1, z Krakowa, do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Krakowa.
9.10 wiecz., osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa, do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Krakowa,
10.39 wiecz., osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.
11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,
12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,
12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystanku. do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8 do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie ze Stanisławowa i Stryja.
3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,
3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.
5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,
5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenie w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.
5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,
5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,
6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa, z linji transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.
6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa, z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień do Bukaresztu.
7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,
7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa, z Wieliczki.
7.40 rano osobowy, Nr. 6212, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,
7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,
8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa, z Oświęcima, Żywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchej i Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.
8.32 rano, osobowy, Nr. 18, do Podgórza-Płaszowa,
8.45, rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza—Stróż i Jasła.
10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,
10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza-Płaszowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.
11.22 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,
11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa, z Wieliczki. Połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.
1.10 popoł., osobowy. Nr. 6214, do Krakowa, z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.14 popołud., osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,
1.25 popoł., osobowy, Nr. 14, do Krakowa, ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.
1.47 popołudn., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza przzstanku,
1.52 popoł., sezonowy, osobowy, Nr. 1013, do Podgórza-Płaszowa,
2.04 popołud., sezonowy, osobowy, Nr. 44, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy. kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa.
2.24, popoł., pospieszny, Nr. 6, do Krakowa, ze Lwowa.
4.17 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,
4.25 popoł., osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa,
4.40 popołud., osobowy, Nr. 42, do Krakowa, z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.
6.10 wiecz., osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,
6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.
6.35 wieczorem, osob., Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,
6.50 wieczorem, osob., Nr. 464, do Krakowa, z Wieliczki.
7.10, wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.
7.47 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 1002 do Podgórza-Płaszowa,
8.00 wieczorem, pospieszny, sezonowy, Nr. 101, do Krakowa, z Zakopanego i Rabki, kursuje od 20 sierpnia do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącemi z Zakopanego do Krakowa.
8.55 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza, przystanku,
9.00 wiecz., osobowy, Nr. 1035, do Podgórza -Płaszowa.
9.12 wiecz., osobowy, Nr. 34, do Krakowa. z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednai i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.
9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa.
9.36 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Krakowa. z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie do Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.
10.30 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,
10.40 wiecz., osobowy, Nr. 24, do Krakowa, z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.
10.41 wiecz., osobowy, Nr. 1021 do Podgórza przystanku.
10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa.
11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa, z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. — Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

M. BEYER & SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice nr. 12–14.

Skład Płócien i Bielizny

Główny Skład wszelkiego rodzaju

Bielizny dla młodzieży szkolnej.

SERY TWARDE GROYER

podobne do Ementalerów, wybornej jakości, w kręgach różnej wielkości sprzedaje:

Zarząd dóbr X. Czartoryskiego w Szówsku p. Jarosław.

Cena **1.60 kor.** za kg. wraz z opakowaniem za zaliczką kolej. — Przy większym lub stałym odbiorze cenę obniżamy. — Sprzedajemy również doskonały ser deserowy **„Camembert“** po **50 hal.** za krążek. (1202

Nr ins. 38.

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, św. Jana 3.

Środa, dnia 4 września 1907 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Lustro z konsolą, umywalnia z płytą marmurową, stół owalny, krzesła gięte, firanki, lampa wisząca, kapa na stół, krzesło ogrodowe, prasa do kopiowania, szafa, poduszka, koc, kanapa rozkładana, stoły marmurowe, stoły zwykłe, ławki palmy sztuczne, wieszadła, obrazy, wódki, likiery, koniaki, wina, towary korzenne, kasza grysik, świece, beczki z wina, wino w beczkach, miednica i dzbanek z chińskiego srebra, parkiety na podłogę, herbata, wagi, marmulada, papryka, cykorya, portyery z karniszami.

Kraków, dnia 2-go września 1907 roku.

Bliższe szczegóły na tablicach, w hali umieszczonych.

Fotele na kółkach dla chorych.



Kupuje się najlepiej we fabryce **L. Baumanna, Wien VI Millergasse 6.** F. gdyż właściciel firmy mając długoletnią praktykę jest w możności polecić każdemu odpowiedni fotel i ręczy za to, że wózek odpowie swemu celowi. — Firma ta, polecaną bywa przez powagi lekarskie i jest dostawcą wybitnych szpitali wojskowych i cywilnych i sanatoryów. Ilustrowane cenniki gratis. 642 0

Mydło z mleka liliowego ze znakiem konika

firmy Bergmann & Co. Dresden u. Tetschen a/E.

Jest i zostaje wedle codzień wpływających uznań najskuteczniejsze z wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, tudzież dla uzyskania i zachowania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Do nabycia po 80 hal. we wszystkich aptekach, składach aptecznych, handlach perfum, mydeł i u fryzyerów.

Zakład św. Rodziny

Pędzichów 15,

przyjmuje wpisy na wszystkie cztery kursa pryw. (przez c. k. Władze zatwierdzonego) Seminaryum i do szkoły ćwiczeń. Egzamina wstępne 4, 5 i 6 września. Rok szkolny rozpocznie się **7 września** uroczystem nabożeństwem o godz. 9.

Wobec różnych pogłosek oświadczamy: Śmierć fundatora Zakładu, śp. ks. Leona Zbyszewskiego nie powoduje żadnych zmian: Zakład bowiem, był, jest i będzie własnością Towarzystwa „Dom Rodzinny“, które trwale i legalnie jest przez Rząd zatwierdzone. Śp. ks. Zbyszewski już od roku usunął się od zarządu i wszystko tak uregulował, by założona przez Niego instytucya rozwijać się mogła pomyślnie. (1170

Józef Błotnicki,

sekretarz Tow. „Dom Rodzinny“.

Zakład art.-malarski

dla **portretów według fotografii**; olejnych, pasteli i powiększeń fotograficznych **Juliana Rysia** w Krakowie, przeniesiony został na **ulicę Bracką l. 1.** (1176

Szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża l. 7.

Zawiadamiam W-ne Panie, iż kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, zacznie się **dnia 4 września.** Zgłoszenia przyjmuje się od 9 do 12 i od 3 do 6 wieczór.

Nauka szycia od 3 do 6 miesięcy. Dla zamożniejszych pań na żądanie osobne godziny. (1180

DRUKI szkolne

dla wszystkich szkół ludowych i wydziałowych.

Druki gminne, parafialne, dla pp. adwokatów i inne utrzymuje zawsze gotowe na składzie i poleca po cenach umiarkowan.

DRUKARNIA W. Poturalskiego w Podgórzu.

Nr. telefonu 736.

1186

K. 450.000

tytułem głównej wygranej w 13 ciągnieniach do roku 13 daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerw. Krzyża,
losu włosk. czerw. Krzyża,
losu węgiersk. czerw. Krzyża,
losu Bazylika,
losu Serbsk. państw. (tyton.)

Najbliższe ciągnienie już

d. 1 i 14 września 1907

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K. 71.25 lub na

32 raty miesięczne po K. 2·50

Po przesłaniu pierwszej raty K. 2·50 przekazem, otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy z seryami i numerami efektów, do których ma wyłączne prawo gry, i wszystkie wygrane są jego wyłączną własnością. Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany **„Mähr Niederösterr. Merkur“** Berno (Mor.) ul. Nowa Nr. 20. [1079

Wanna do kąpania

prawie nowa z piecykiem do ogrzewania węglami kamiennemi, drzewnemi, naftą lub spirytusem i **dwie gablotki** są tanio do sprzedania. — Wiadomość **ul. św. Krzyża 7** u Stróża.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. Szafrańskiego ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkanie l. 11 - - - -

Telefon nr. 51. (1114



Kanarki

HERCYNSKIE

poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym. melodyjnym śpiewie, sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr., a najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych.

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Hodowla Kanarków Hercyńskich.

JAN SZUFA

Kraków, ul. Floryańska l. 38.

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

Wyższa Szkoła Skrzypcowa R. POSELTA

ukończonego konserwatorzysty praskiego i paryskiego, 1-go skrzypka symfon. orkiestry Lamoureux'go w Paryżu, Solisty symfon. orkiestry hr. Szeremietiewa w Petersburgu, Solisty symfon. orkiestry Litwinowa w Moskwie, Profesora międzynarod. Akademii muzycznej w Paryżu etc.

20 Karmelicka 20

Zgłoszenia do 5 września od 11—1-ej.

Wojciech Olszowski

w Krakowie

poleca wielki wybór

KAW

angielskich surowych i codziennie świeżo palonych.

Kuracyjne

Wino Vermuth

firmy Fratteli Casa, Turino

1 flaszka kor. 2.30

poleca handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Marka ochronna: **„Kotwica“**

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

SZCZURY MYSZY

doszczętnie wytępić można jedynie pigułkami **„Fuchsol“**



Prospekty i świadectwa proszę darmo i opł. żądać z Chem. Laboratorjum

„FUCHSOL“

Reim i Spółka

Rynek 37. KRAKÓW. Linia A—B.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych, przyjmuje wdowa bezdzietna po wyższym urzędniku **R. Ryszkowska** na mieszkanie z całem utrzymaniem. — **Na żądanie osobne pokoje, także fortepian do użytku.**

Kraków, ul. Łobzowska l. 8, I p. drzwi na lewo.

Dwóch uczni

przyjmie handel towarów mieszanych **A. Pukalskiego** w **Andrychowie.** (1201

Pokój obszerny

dla Pań **ulica Mikołajska 16,** II piętro. (1203

Osobny pokoik

potrzebny od 1 września, wzamian za lekcye języków obcych. Wiad. w Adm. „Gł. Nar.“ pod l. **F. K.** (1158

Wydawca dr. Antoni Beaupre. Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. W druk. „Głosu Narodu“ pod zarządem St. Tomaszewskiego.